



# FORUM

## *natolińskie*

1(14)/2009

ANDRIEJ KAZAKIEWICZ

## Przekształcanie Białorusi

**N**aturę bieżącego procesu ponownego układania stosunków między Białorusią a UE – ich normalizacji – najtrafniej opisać krótko mianem „azerbejdżanizacja” miejsca białoruskiego reżimu w kontaktach zewnętrznych Unii. Istotą tego procesu jest bowiem przekształcenie Białorusi z pariasa europejskiej sceny politycznej w uznany „normalny” reżim autorytarny, z którym daje się współpracować, zachęcając go do demokratyzacji, ale nie żądając jej szybkiego wprowadzenia. Oczywiście współgra to z oczekiwaniami władz białoruskich, dla których rzeczą niezwykle ważną jest uzyskanie statusu pozwalającego zachować istniejący obecnie system polityczny (w większości jego aspektów, choć z pewnymi modyfikacjami) przy jednoczesnej możliwości czerpania dodatkowych korzyści gospodarczych.

Zgoda na to jest zjawiskiem nowym. Od 1996 roku demokracje europejskie postrzegały Białoruś jako reżim represyjny. Próby rozmów i pośrednictwa podejmowane od 1996 do około 2002 roku skończyły się trwałą izolacją Mińska i dalszym pogorszeniem stosunków między nim a Brukselą podczas represyjnej kampanii towarzyszącej wyborom prezydenckim w 2006 roku, kiedy Białoruś zaczęła być traktowana w UE jako problem.

Intencje strony białoruskiej także nie były stałe. W latach 1994–2000 władze białoruskie były pod urokiem projektów radykalnej integracji z Rosją. Często towarzyszyła im ostra retoryka antyzachodnia i antyeuropejska. Kierunek zachodni w polityce zagranicznej Mińska odszedł na drugi plan. Od 2005 roku, w okresie stopniowego, ale nieodwracalnego pogarszania się stosunków z Rosją, władze białoruskie zaczęły uporczywie poszukiwać dla nich politycznej i gospodarczej alternatywy (także poprzez budowę łańcucha stosunków z zagranicą, którego ogniwami były Iran i Wenezuela, oraz poprzez polepszenie kontaktów z sąsiadami – Litwą i Ukrainą). Niemniej jednak po roku 2006 możliwości prowadzenia tego typu polityki pod adresem UE były ograniczone.

Zbieg kilku okoliczności: problemu bezpieczeństwa energetycznego, kryzysu gospodarczego, konfliktu Rosji z Gruzją z dostrzeżeniem przez Brukselę braku perspektyw demokratyzacji Białorusi w najbliższej przyszłości – stworzył w 2008 roku warunki do zmiany sytuacji. Od jesieni tego roku zmiany nabrały tempa. Wkrótce miały już charakter lawinowy, wręcz chaotyczny. W tym kontekście trzeba rozpatrywać spotkanie Aleksandra Łukaszenki z Silviem Berlusconiem i udział delegacji białoruskiej w szczycie w Pradze, które doskonale wpisują się w logikę wydarzeń ostatnich siedmiu, ośmiu miesięcy.

Ocenę zmian z punktu widzenia władz białoruskich można scharakteryzować jako „badanie nowych możliwości”, które bardzo długo pozostawały niedostępne i raptem otworzyły się przed białoruskim reżimem. Oficjalnie przedstawiciele władz za najistotniejszą uważają możliwość uzyskania prostych korzyści gospodarczych: dostępu do rynku UE, pomocy finansowej i wspólnych projektów. Koszty partnerstwa, polityczne, a tym bardziej finansowe, wzbudzają znacznie mniejsze zainteresowanie „oficjalnego” Mińska. Przy tym wszystkim istotną rolę odgrywa naturalnie możliwość wykorzystania UE do zbudowania równowagi w relacjach zewnętrznych Białorusi. Do roku 2008 wszystkie próby znalezienia alternatywy dla Rosji szybko wiodły do (samo)izolacji. Zachodni wektor w polityce białoruskiej może więc znacząco poprawić sytuację i stanowić realną alternatywę wobec wpływów gospodarczych i politycznych ze wschodu.

W oficjalnych środkach masowego przekazu na Białorusi „otwarcie” zachodniego wektora polityki zagranicznej rozpatruje się jako wydarzenie bez wątpienia przełomowe. Nawet więcej: jako oczywiste zwycięstwo białoruskiej polityki zagranicznej i w ogóle kursu politycznego ostatnich 15 lat. Wobec tego Europa została „zmuszona” przyznać Białorusi, że ta poprzez prowadzenie skutecznej polityki potwierdziła swój szczególny i należny jej status. Zachód zrozumiał „kontrproduktywność polityki izolacji”, sama izolacja była zaś „pomyłką i niesprawiedliwością w odniesieniu do Białorusi”. Europa nareszcie to uznała. We wszystkich oficjalnych wystąpieniach obowiązkowo akcentuje się przy tym równość Białorusi i UE jako podmiotów politycznych i pewną przewagę moralną strony białoruskiej w rozwijanym między nimi dialogu.

Białoruscy analitycy także koncentrują się w swoich komentarzach na ocenach możliwości otwierających się w związku ze zmianą temperatury relacji między Mińskiem a Brukselą, ale czynią to z bardziej złożonej perspektywy. Poza szansami na współpracę gospodarczą wiele uwagi poświęcają następstwom politycznym, jakie ta nowa sytuacja niesie dla białoruskiego reżimu. Czy poszerzenie współpracy z UE i „normalizacja” autorytarnego systemu na Białorusi będą sprzyjać procesom demokratyzacji? Z jednej strony współpraca z Unią może krok za krokiem doprowadzić do wciągnięcia Białorusi w europejski kontekst polityczny i do poszerzenia wpływu UE na sytuację w tym kraju. Z drugiej nieprawdopodobne jest, aby reżim był w tym zakresie elastyczny. Unia Europejska nie ma natomiast wielu realnych narzędzi wpływu na sytuację.

Zmniejszenie się represyjności reżimu w poszczególnych sferach (środki masowego przekazu, sektor obywatelski, gospodarka) jest możliwe, ale mało prawdopodobne. To w najbliższym czasie może wywołać w kręgach władzy pytanie o istotę zmian w regułach gry politycznej. Wyraźnie pokazuje to proces „liberalizacji” z jesieni 2008 roku. Wszystkie ówczesne ustępstwa reżimu nie miały charakteru strukturalnego, ale były „gestami dobrej woli władz”. Zmiany te naturalnie nie jawią się jako nieodwracalne i ewentualny powrót do poprzedniego stanu nie pochłonie ani wiele czasu, ani środków. Oceny trwałości przemian demokratycznych w większości są sceptyczne. Realne wydaje się jedynie postępujące przygotowanie pewnych istotnych zmian w perspektywie średnioterminowej.

Co się tyczy białoruskiej opozycji, nie ma wśród niej wspólnego zdania na naturę ostatnich wydarzeń, a ich oceny są dość różnorodne (zarówno z powodu różnorodności poglądów, jak i ze względu na kalkulacje wynikające z politycznej strategii). Istnieje wprawdzie dążenie do wykorzystania procesu względnej liberalizacji, jednakże jawi się to jako dość problematyczne. Reżim wciąż podkreśla, że opozycję stanowią ludzie, którzy nie posiadają ani bazy społecznej, ani profesjonalnych wiedzy i dlatego nie tworzą centrów władzy w czymkolwiek różnych od struktur oficjalnych. Okazywana gotowość włączenia przedstawicieli opozycji w struktury władzy jest raczej teoretyczna, bo same władze nie są tym w rzeczywistości zainteresowane. Nie przewiduje się realnej demokratyzacji, która stworzyłaby warunki do aktywizacji działalności politycznej. W tej sytuacji przedstawiciele opozycji krok za krokiem wypychani są z areny polityki międzynarodowej. Perspektywa zrekompensowania im „wypchnięcia” z polityki zagranicznej przez podwyższenie ich statusu na scenie wewnętrznej jest przy tym dość niejasna.

\*\*\*

Spotkanie Berlusconiego z Łukaszenką i udział delegacji białoruskiej w praskim szczycie UE to przykłady zmian jakościowych w stosunkach UE z Białorusią. Dzieją się rzeczy, jakie były absolutnie nie do pomyślenia dwa, trzy lata temu. Zachodni wektor polityki białoruskiej w obecnych uwarunkowaniach można porównać do szybko rosnącego rynku – stosunkowo nieznaczne inwestycje przynoszą na razie odczuwalne dywidendy. Otwierają się przy tym wciąż nowe możliwości i sfery, jakie można szybko zapełnić. Czuje się, że w danym momencie rynek nie jest nasycony. Pytanie brzmi: gdzie są granice gotowości UE do wychodzenia naprzeciw Białorusi oraz kres elastyczności białoruskiego reżimu w spełnianiu oczekiwań UE. Jawi się ono jako „intryga założycielska” wyznaczająca przestrzeń politycznej gry dla obu stron.

(maj 2009)

(tłum. Przemysław Żurawski vel Grajewski)

ANDRIEJ KAZAKIEWICZ – Redaktor naczelny pisma "Sfera Polityczna" (Mińsk, Białoruś)